

MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: LIX.

Dnia 24. Lipca.



Nititur in Patriam quisque redire ſuam.

* * *

Tam Człowiek ciągnie, gdzie ſię ulągnie.



Nie raz to zdarza ſię nam ſłyſzeć że powrociwſzy ſię kto z cudzych kraiow, gdy ſię nie co rożſzerzy w dawaniu pochwał owego kraiu w ktorym woiażował, zacznie opowiadać rząd wnętrzny,

porządek w Miaſtach, obyczayność w obywatelach &c. &c. Wtym ieśli ſię mu czaſem wymknie słowo ściągaiące ſię do przygany tego w Kraiu naſzym, co ieſt ieſzcze poprawy godno: nie inaczey mu czaſem płaci ſię za cały iego dyſkurs tylko owym nayzwyczayznieyſzym à naymniey rozeznania maiącym w ſobie docinkiem: *Jeśli ſię tak tamten kray podobał, było w nim oſieść, à nie przyieżdżać do tego, ktory ſię zdaie tak wielom podlegać przywarom.*

Te słowa gdy ſię wezmą na ſzalę rozeznania zdrowego, wątpię żeby znalazły obrońcę. Wyieżdżaiący za Granicę zwyczaynie ten miewaią zamyſł, aby czyli to nabywſzy edukacyi ktorą tam ſpodziewaią ſię doſkonalſzą znaleść (co poſpolicie ieſt przyczyną wyiazdu dla Kawalerow młodych)

czyli

czyli też przepatrzywszy się w rządach y obyczaiach obcych Kraiow, byli zdatnieysi do służenia Oyczyźnie (co iest zwyczayną pobudką dla Kawalerow doyrzalszych) aby mowię otrzymawszy swego zamysłu skutek powrocili do swey Oyczyzny, do swego Rodzeństwa, cieszyli się sami w sobie y z swemi przyiaciołmi z pożytkow swego woiażu. Rzadko zaś w kim iest ta myśl, aby iachał w cudze kraie z umysłem nie wracania się nigdy, à przynaymniey tak się mą trzymać o Polakach, ktorzy iadą nie dla nabycia za Granicą dostatkow, ale y owszem że maią dostatki, dla tego łożą ie chętnie na zwiedzenie Kraiow.

Jeżeli tedy trafi się czasem taki że mniey pokazuie szacunku swego Kraiu, dzieie się to nie przeto iż go nie lubi, ale przeto że nie

widzi

widzi w nim tego co z zadumieniem widział w innych Kraiach, à co radby też widział y w swoim ktory naturalnie kocha.

Dzieie się to tak z ludźmi woiażuiącemi, à po woiażu ubolewaiącemi na niedoskonałość w niektorych rzeczach swoiey Oyczyzny, iak się dziać zwykło z dziecięciem Matki iakiey ubogiey. Mile one pogląda na te Osoby ktore w świetnym stroiu widzi, cieszy się y woła *caca! caca!* miley iednak spoczywa na łonie Matki swey ubogiey, niżby się cieszyło będąc na ręku obcey iakiey osoby choćby naybogatszey: radoby żeby to widziało na swoiey Matce co admiruie w kim innym: więcey iednak ma ukontentowania być na ręku swey Matki niż na ręku cudzych. Coś podobnego dzieie się z ludzmi ktorzy przez

nie

nie iaki czas byli za Oyczyzną. Smąkowali oni sobie w wielu rzeczach ktorych niewidzieli w Oyczyźnie, powrociwszy z tamtąd nie są godni nagany gdy czasem mowią; *Ah gdy by tu tak było iak tam y tam; gdyby tak szły Rządy, Gospodarstwa &c.* są to skutki wrodzonego przywiązania do swego gniazda; nie zaś wzgardy y ohydy.

Jakożkolwiek podoba się komu kray iaki, to iednak pewna y doświadczeniem stwierdzona, że nayłepiey każdemu podoba się swoy, y choć w swoim wiele widzi niedostatku tych rzeczy, na ktore patrzał z podziwieniem w obcym Państwie iakim, z tym wszystkim miley mu zawsze być w swoim.

Pięknie do tey materyi zaśpiewał ieden Polski Poeta.

Ryby do wody:
Kret w ziemne ſpody:
W leſie ułowiony,
Choć iuż oſwoiony,
Zwierz w laſy ciągnie.
Ptak do krzewiny:
Lis do doliny:
Myſzka iamie rada,
Y mile w niey ſiada,
Bo ſię tam lągnie.
Podobnież Człowięk,
Z ciekawych powięk
Patrząc w rożne ſtrony,
Choć tym ucięſzony
Że zwiedził Kraie:
Milſzy mu przecie,
Nad wſzyſtkie w świecie,
Kray w ktorym ſię zrodził,
Y gdzie z dziecka chodził:
W nim rad przeſtaie.
Tey prawdy wielkiey
W krainie wſzelkiey

Do-

Dowody znaydziemy,
Gdy pilnie zaczniemy
Wszystkich notować,
Naszych podróżnych
Co z Kraiow różnch,
Choć w nich posiedzieli
Iednakże, woleli
Nazad wędrować.
Przy Rzymskim dworze
W kształtnym pozorze,
Moc, obrządki, Prawa,
Ludność, roskosz, sława,
Wszystko tam wabi.
To iednak sławne
Miasto y dawne,
Ledwie czasem z mego
Narodu Polskiego
Kogo zagrabi.
Nieutrzymały
Wielu, choć chciały,
Ni Paryskie mody,
Ni gładkie urody,
Ni szumne bale.

Jeden po drugim
W czaſie nie długim,
Do Polſki wrocili,
Chętnie opuścili
  Piękne Werſale.
To gdy widziemy:
Słuſznie powiemy:
Co dawne przyſłowie
W krotkich ſłow oſnowie
  Głoſi po świecie:
Niech y tak będzie,
Ze dobrze wſzędzie;
Z tym wſzystkim, choc komu
Dobrze gdzie, á w Domu
  Naylepiey przecie.

